

PRENUMERATA

w Wilnie dla zamiejscow. pocztą
Rocznie 4 rb. Rocznie 6 rb.
Półrocznie 2 rb. — k. Półrocznie 3 rb. — k.
Kwartalnie 1 rb. — k. Kwartalnie 1 rb. 50 k.
Miesięcznie — rb. 35 k. Miesięcznie — rb. 50 k.
Za edycję do domu:
rocznie 1 rb. — miesięcznie 10 kop.
Za granicą
rocznie 12 rb. — półrocznie 6 rb. — kwartalnie 3 rb. — miesięcznie 1 rb.
Zmiana adresu pocztowego 20 kop.

Numer pojedynczy w Wilnie 3 kop.
Na prowincji 5 kop.

DZIENNIK WILEŃSKI

POLITYCZNY, SPOŁECZNY I LITERACKI.

Wychodzi codziennie rano oprócz dni poświęconych.

Redakcja i Administracja: ul. Dominikańska № 17. — Telefonu № 374.

OGŁOSZENIA

Ogłoszenia zwyczajne za jeden wiersz petitu lub jedno miejsce 15 kop.
Reklamy za jeden wiersz petitu lub jego miejsce 30 kop.
Nekrologi za jeden wiersz petitu lub jego miejsce — po treści 30 kop., przed treścią 50 k.
Ogłoszenia na 1-ej stronie za jeden wiersz garmonu lub jego miejsce 50 kop.
Nadesłane za jeden wiersz garmonu lub jego miejsce 1 rb.
Ogłoszenia drobne za jeden wyraz petitem 3 k.

ZALĄCZNIKI od tysiąca egzemplarzy 5 rub. oprócz dopłaty pocztowej.

Teatr Miejski TEATR POLSKI Teatr Miejski

1 raz Dnia, w sobotę dnia 14 grudnia r. b. 1 raz
„SEN NOCY LETNIEJ“
aktuka Szekspira.

Sala koncertowa ogrodu Botaniczn.

DYREKCJA
A. SZUMANA.
Telefon 364.

Dziś Concert-Monstre według nowego programu. Szczegóły w afiszach.
Początek o godzinie 10 wieczorem.

DZIENNIK WILEŃSKI

w roku 1908 wychodzić będzie w formie znacznie zwiększonej. W odcinku zamieści nową powieść

HENRYKA SIENKIEWICZA

„PONAD ŻYCIEM“

Prenumerata wynosić będzie: w Wilnie rb. 6 rocznie na prowincji rb. 8 rocznie
Do końca roku bieżącego cena pozostanie ta sama

Nakładem Redakcji wyszły wspomnienia z przeszłości Eugenjusza Kowalewskiego i Polityka Koła posłów Polaków z Litwy i Rusi Włodzimierza Dworaczaka i są do nabycia w Administracji i we wszystkich księgarniach. Cena broszurki 30 kop.

Zebranie ogólne członków Towarzystwa

„OŚWIATA“

odbędzie się w sobotę d. 1 grudnia w sali Towarzystwa Opieki nad Dziećmi, Mała Pohulanka № 8, o godzinie 7 wieczorem.

Walka Prus z Polakami

Według ostatnich wiadomości, rząd pruski nie dał za wygrane myśli przed świętami jeszcze wznowić obrady w komisji sejmu pruskiego nad projektem wyłączenia Niemców z praw nad projektem do ustawy o stowarzyszeniach i zgromadzeniach publicznych. Pisyaliśmy już uprzednio, że projekt ten wprowadza pewne zmiany, rozszerzające zakres wolności obywatelskiej i dlatego na ogół mile widziany będzie przez żywioły liberalne. Zarazem jednak projekt ten zawiera § 7, według którego wszystkie obrady na zgromadzeniach publicznych odbywać się winny wyłącznie w języku niemieckim, rządowi krajowym jednak przysługiwane ma prawo do zezwolenia na wyjątki z normy ogólnej.

Do niedawna paragraf taki nie miał żadnych szans przejścia w parlamencie, gdyż przeciwko wszelkim prawom wyjątkowym oświadczyli się, prócz Polaków, także członkowie centrum, wchodzący do większości rządowej, oraz wolnomysłni i socjaliści. Obecnie jednak o tyle się stosunki zmieniły, że po nowych wyborach wolnomysłni zastąpili centrowców w większości rządowej, noszącej miano „bloku narodowego“ i gorąco pragną w tak dawno marzonej roli pozostać jak najdłużej, a dla osłabienia im pigułki rząd do tego paragrafu, do którego, jak przyznał minister, największą przywiązuje wagę, dodał trochę cukru, jakkolwiek bynajmniej nie w takiej ilości, jak się uprzednio spodziewano. Czy wolnomysłni pigułkę przelkną, nie ośmielamy się utrzymywać, ale bądź co

bądź przypomnieć należy, że pomogli już uchwaleniu przez parlament (pierwszego z funduszu ogólnoniemieckiego) dodatku pensyjnego dla urzędników pocztowych w ziemiach polskich.

Od pierwszej chwili obrad wyszło niezbiecie na jaw, że paragraf ten ma przedewszystkiem, jeśli nie wyłącznie, na oku Polaków i że, jeśliby ten cel był wyraźnie w samej ustawie wymieniony, ułatwiłoby to tylko przyjęcie jej przez parlament. Wyraźne zaznaczenie celu nadawałoby już zbyt jawnie charakter wyjątkowy ustawie, a tego niemiecka obłuda unika. Nieokreśloność ta umożliwiła przecież ministrowi Bettmann-Hollwegowi igranie słowami, gdy mówił, że nie można uważać za prawo wyjątkowe żądania, by „Niemiec przemawiał po niemiecku“ do swych „niemieckich współziomków“. A zresztą, rząd niemiecki, uspokajając innych, że ma na widoku tylko gniebienie Polaków, chętnie też pozyska prawo prześladowania innych narodowości, gdy to mu się wyda potrzebne.

Trudno naturalnie oczekiwać, że by minister w obronie tak potwornego paragrafu mógł przytoczyć coś uzasadnionego, nie dziwimy się też, że nie godnego uwagi nie powiedział. Mowa jego, pusta i na grze słowami oparta, kręciła się koło tej zasadniczej „myśli“, że Niemcy są państwem narodowym, nie zaś państwem narodowości, co widocznie, zdaniem ministra, ma dowodzić, że w Niemczech inne narodowości mogą być pozbawione praw wszelkich. Wyrwało mu się jednak ciekawe wyznanie, że istotnie Niemcy nie są za granicą lubianą z powodu aroganckiego przechwalania się swą niemieckością.

Otwarcie przeciwko § 7 przema-

wiali centrowie Trimbom i socjalista Heine. Pierwszy dowodził, że prawo języka ojczystego nie powinno być zawisłe od samowoli policji i że taka potworna ustawa wyjątkowa przyniesie Niemcom hańbę. Drugi wykazywał, że ograniczenia praw Polaków demagogują się wielcy przemysłowcy z nad Renu, którzy obawiają się ruchu zawodowego wśród liczą tam zgromadzonych robotników polskich.

Przedstawiciele konserwatystów i narodowo-liberalnych godząc się w zasadzie na paragraf, pragnęliby jednak, by nie użyto tej broni przeciwko lojalnym Litwinom, Mazurkom (w Prusach Wschodnich), Wędom (Łużyczanom) i Francuzom (w Alzacji i Lotaryngji). Wolnomysłny Müller oświadczył, że stanowczy się sprzeciwił zastosowaniu nowej ustawy do Duńczyków i że ma nawet skrupuły co do użycia jej przeciwko Polakom, jednocześnie ostro wystąpił przeciwko wtrącaniu się za granicznych Polaków w sprawy niemieckie i wyraził przekonanie, że niemieckość we wschodnich prowincjach państwa powinna być daznawą obrony.

W obradach /komisji skrytykującej się ostatecznie poglądy stronnictw i określił los ustawy. Tymczasem zaznaczyć należy, że zarówno projekt językowy, jak i wyłączeniowy uznano za potworny w całym świecie cywilizowanym, mimo, że rząd niemiecki ma bardzo rozległe stosunki prasowe i umie wpływać na urobienie opinii publicznej w Europie. W ostatnich gazetach znajdujemy wiadomość, że mistrz naszej powieści, Henryk Sienkiewicz, mający głosne imię w całym świecie, organizuje za pośrednictwem polskiego Biura prasowego w Paryżu ankietę wszechświatową w sprawie projektu wyłączeniowego. Ankieta taka niewątpliwie zwróci uwagę świata na ten projekt, jak to już uczyniła demonstracja w parlamencie wiedeńskim, wywołana przez Koło polskie, poparta nie tylko przez wszystkich przedstawicieli słowiańskich, ale i wielu innych.

Sympatja, czy niechęć świata nie jest, trzeba to wyraźnie powiedzieć, czynnikiem rozstrzygającym w polityce bieżącej, niemniej jednak sami Niemcy przyznają, że ma pewne znaczenie, ułatwiając, bądź utrudniając pewien kierunek polityki międzynarodowej. Jeden z byłych dyplomatów niemieckich, p. Radschdau, w „Berliner Tageblatt“ uspokaja już rodaków, że nie mają się powodu obawiać zagranicy przy stosowaniu swej polityki antypolskiej. Zaznacza on, że „po raz ostatni w r. 1863“ państwa europejskie zajmowały się urzędowo sprawą polską, poczem tylko „od czasu do czasu manifestowano w Europie sympatje dla Polaków, jak np. podczas zajęć we Wrześni“. Dopiero teraz — dodaje — udało się Polakom urządzić wszechświatowej doniosłości demonstrację i zwrócić na siebie uwagę mocarstw. Stało się to za sprawą znanego incydentu w parlamencie wiedeńskim. Mylą się jednak Polacy, że głosami skargami swemi, chociażby poparte przez bardzo liczne grupy poselskie wiedeńskie, wywołają — odoobnienie Niemiec.

Po tych słowach robi przegląd państw i dopóki utrzymuje, że żadne z nich przez poczucie sprawiedliwości, lub przez sympatję dla nas nie przedsięwzięło żadnego poważnego kroku, ma zupełną słuszność. Gdy jednak stara się wykazać, że każde niemal państwo ma jakiś specjalny powód do niepodnoszenia głosu w sprawie polskiej, grzeszy co najmniej przesadą. O Anglii np. powiada, że tam „apostofuje sympatje i współczucia dla Polaków pewna grupa osób, mająca wpływ na organa takie, jak „National Review“ lub „Daily Mail“. Agitację tę prowadzi Blennerhasset, Maxse, Wesseletski. Anglia jednak ma analogiczną „sprawę“ do załatwienia w Egipcie, w Indjach, w Irland-

dji, musi przeto co najmniej bardzo ostrożnie traktować kwestję polską w Prusach“. Z przytoczonego wyciągu z „Timesa“ widzimy, że sympatje w Anglii zataczają szersze kręgi, a uznawanie sprawy irlandzkiej, egipskiej i indyjskiej za „analogiczne“ jest niedorzeczne. We wszystkich tych krajach nowoczesna Anglia dokłada wszelkich starań, by za pomocą ustępstw pogodzić miejscową ludność z przynależnością do Anglii. W Irlandji rząd angielski obecnie nie wywłaszcza Irlandczyków, lecz, przeciwnie, uwłaszcza, dopłacając z sum państwowych.

Charakterystyczną jest następująca uwaga co do Rosji. Tu, powiada autor: „rząd wówczas tylko czyni ustępstwa Polakom, kiedy jest — w tarapatkach; z chwila, gdy znowu siły odzyska, nietylko, że wraca do dawnego systemu, ale uczynione koncesje cofa. Rząd rosyjski patrzyłby bardzo niechętnym okiem na ewentualną zmianę polskiej polityki pruskiej. Obecnie polska polityka pruska jest mu na rękę i przeto sympatyzuje z nią“. Pozostaje więc, pisać p. R., jedynie Austria, w której Polacy mogą wywrzeć wpływ pewien na politykę, ale ostatecznie mogliby oni coś zrobić, jeśli by nie tylko inni Słowianie, ale i Węgrzy oświadczyli się przeciw polityce, opartej na sojuszu z Niemcami, czego autor nie przypuszcza.

Trudno przesądzać, ale faktem jest, że polityka trójprzymierza ma bardzo wielu przeciwników nie tylko wśród Słowian, ale i wśród Węgrów i że z niechęcią bardzo znacznej ilości obywateli rząd austro-węgierski przedzie czy później będzie musiał się liczyć. Polacy, jak donoszą z Wiednia, bynajmniej nie zamierzają poprzeć na manifestacji w parlamencie wiedeńskim i zamierzają na posiedzeniu delegacji wspólnych podnieść dwa pytania: 1) czy Prusy, targające się na własność prywatną obywateli, mogą być jeszcze zaliczane do „europejskiej rodziny ludów“ i 2) czy Austria ma poważne rękojmie, że Prusy dotrzymają swych zobowiązań sojusznika. Przy ostatnim pytaniu przytoczone być mają liczne, a tak niedawnych czasów sięgające, przykłady wiarołomstwa Prus wogóle, a względem Austrii w szczególności.

Polacy z różnych zaborów nie porzastają jednak na akcji, mającej poruszyć opinie Europy i wywrzeć wpływ na politykę Austro-węgier. Z wielkim zapalem rzucono się wszędzie do bojkotu przemysłu niemieckiego. We Lwowie szereg stowarzyszeń kolejowych wydał odezwę w tym duchu. W Dublanach świeżo na wiecu słuchaczów na wniosek prof. Stan. Grabskiego postanowiono zawiązać ligę w celu wyparcia towarów pruskich i zastąpienia ich przez wyroby inne. W Warszawie hr. Ostrowska proponuje w tym celu zawiązanie dwóch wielkich lig kupujących i sprzedających. Artysta malarz p. Nalecz popiera wniosek, powołując się na korzyści, jakie przemysłowi węgierskiemu oddała „liga tulipanowa“. Jakkolwiek „Posener Tagblatt“ nadrabia miną i przypomina, że już po Wrześni bojkot podobny zapowiedziano i skończyło się na niczym, jednakże obecnie, jak mamy prawo się spodziewać na podstawie wielu poszczególnych, przez pisma zaznaczonych faktów, rzecz się przedstawia poważnie. Dobrze rokuje sprawie napływ do Warszawy agentów różnych firm zagranicznych z propozycjami zastąpienia wyrobów pruskich przez austriackie, angielskie i t. p.

Wielką trudnością dla urzeczywistnienia tych planów jest obfitość żywiolów obcych w handlu i przemysle Królestwa. Ciekawym też wielce jest wywiad korespondenta „Kurjera Warszawskiego“ z redaktorami dwóch gazet niemieckich, w Łodzi wychodzących. Potępił on wyraźnie projekty rządu pruskiego. Jeden z nich, świeżo sprowadzony z Berlina redaktor „Łodzer Zeitung“, nie

umiejący wcale po polsku, zapewniał, że Niemcy miejscowi nie będą mieli nie przeciwko bojkotowi, jeśli nie będzie on rozszerzony na Niemców miejscowych. Redaktorowie „Neue Lodzer Zeitung“, którzy już sami potępił projekty pruskie, złożyli następujące charakterystyczne oświadczenie:

„Zamieszkaliliśmy w Polsce, aby wspólnie z odwiecznym jej dziedzicem, narodem polskim, dzielić dołę i niedolę. Niemcy, tu osiadli, z pochodzenia poczuwają się tylko do swojej niemieckości. Nad głowami swoimi widzą niebo polskie, a pod stopami czują polską ziemię. W promieniach polskiej kultury chcą żyć i pracować, a w dobrobycie kraju polskiego widzą swój dobrobyt. W bojkocie wyrobów, pochodzących z państwa niemieckiego, widzą tylko zapowiedź odrodzenia ekonomicznego ziemi polskiej; dążąc do niezależności ekonomicznej kraju od obcych państw i narodów — to prawo i obowiązek obywatelski. Z wyjątkiem nielicznych grup Niemców, niemieckich poddanych, cała ludność Łodzi pochodzenia niemieckiego chętnie i szczerze poprze usiłowania narodu polskiego, zmierzające do zbagacenia krajowego przemysłu i uzdrowienia krajowego handlu“.

J. Kn.

Dom Św. Antoniego.

Szkoła rzemiosł dla dziewcząt, Domem Św. Antoniego zwana, to jedna z tych instytucji cicho pracujących, nie narzucających się nikomu wielkimi reklamami, rzadko tylko odwołująca się do szerokiej publiczności, z prośbą o środki do dalszego istnienia, gdyż kierując się oszczędnością nadzwyczajną, usiłuje utrzymać się z funduszu, pozostającego z rocznych składek członków i prac, w szkole rzemiosł wykonywanych. Ale o członków nowych coraz trudniej, wobec wciąż powstających instytucji i Towarzystw, na takich członkowskich opłatach opierających swe istnienie, a do szkoły rzemiosł, sworosto prowadzonej, cisną się coraz liczniejsze zastępy dziewczyn, które, wypuszczone z ochronki, nie wiedzą, co z sobą dalej robić. Danie im w ręce sposobu zarobienia na własne utrzymanie, to przygotowanie ich do życia uczciwego, pracowitego, wpojenie im pojęć, na wysokiej etyce chrześcijańskiej opartych, i otoczenie moralną opieką w najniebezpieczniejszej epoce życia, to zadanie szczerne, ale i niezmiernie trudne.

Jak ono jest wypełniane, z jaką pieczołowitością czuwają pracowniczki Domu Św. Antoniego nad temi dziewczynkami, zbiegającymi się do nich dla nauki i pracy, jak sumiennie ta nauka rzemiosł jest im udzielana przez najlepsze nauczycielki, każdy przekonać się może, zwiędzając Dom Św. Antoniego.

Zobaczmy tam, w szczepie z powodu braku środków mieszkaniu, 98 dziewczyn, z których — koronek uczy się 36, krawieczyny 30, zycia bieliny 23, pończoch (ten dział niedawno wprowadzony) — 9. A kto się zna, ten z jednego rzutu oka pozna, że to nie jest nauka dyktanka. Nauczycielka do zycia bieliny, sprowadzona z Krakowa, jak wiadomo, sławny jest tam sprób zycia bieliny, to też bielina Domu Św. Antoniego, śmiało powiedzieć można, jest najlepszą w Wilnie. Przy bielinie uczy się dziewczynki haftu. Sumienna nauczycielka krawieczyny zmusza do zycia dokładnego, porządnego, o które teraz, przy rozwijającej się tandecie, coraz trudniej.

Wyroby poczęszone — śliczne, a koronki — znawców zachwyci musza. I nie dziw, wszak nauczycielka, sprowadzona ze szkoły koronarskiej z Zakopanego, umiejętnie i szybko wyucza drobne palce dziewcząt przewracania klockami i powstają prze-

różne gipiury, koronki zakopiańskie, czeskie, weneckie. Te ostatnie, najliczniejsze, wiazała przy mnie z cieniutkich nici 11-to letnia dziewczynka, i serce się radowało na myśl, że kiedyś, za lat wiele, ten przemysł u nas rozwina ręce kobiet ludu naszego i że ta nauka koronek, to nie bezużyteczna zatrata czasu, jak niektórzy sądzą, ale stać się może i po winna przysłem bogactwem naszego kraju, gdyby postarano się wprowadzić ją we wszystkich ochronkach i szkołkach, tak w miastach, jak po wsiach i zorganizować handel miejscowy i wywozowy, jak to przecie ludzie robić umieją.

Nauczycielki przygotować może Dom Św. Antoniego, panie ziemianki, interesujące się tą sprawą, mogą przysłać dziewczęta wiejskie do internatu Domu Św. Antoniego, placąc 15 rb, miesięcznie za naukę i całkowite utrzymanie. Każda wieś mogłaby wyspecjalizować się w wyrobie, pewnego gatunku koronek, co by ułatwić mogło organizację zbytu i udoskonaliłoby daną robotę.

Widocznie, że ta praca podoba się dziewczętom, najwięcej garnie się do tej nauki, wszystkie chciałyby się uczyć koronek, ale na to nauczycielki Domu Św. Antoniego nie pozwalają, słusznie uważając, że w dwu rzemiosłach jednocześnie równie dobrze specjalizować się nie można.

Gdyby Dom Św. Antoniego mógł ściany swe rozszerzyć, to nie sto, lecz dwieście i trzysta znalazłoby się w nim dziewczynek, ale tymczasem myśleć trzeba o tem, by te, które są, mogły ukończyć naukę, a nie wracały do życia próżniaczego i czyhającej na nie niedoli.

W powodzi zabaw, urządzanych na cele dobroczynne, trudno znaleźć nowy sposób zdobycia środków na zapewnienie istnienia tej niemień od innych pożytecznej instytucji. „Wenta“, najmniej kosztowna ze wszystkich zabaw, nie wyczerpie kieszeni najbardziej, chodzi o to tylko, by wszyscy w dniu wenty do cukierni pospieszili.

Kupując za parę złotych ciastek, już się do dobrego celu gość przyczyni, gdyż zawsze ofiarny p. Miśkiewicz odstępuje pewien procent od wszystkich wyrobów cukierniczych, 2 i 3 grudnia sprzedanych.

Niech więc każdy, choćby z 20-tką czy 15-tką pospiesz do cukierni w dniu wenty, a bez żadnej nawet ofiary przyczyni się wraz z innymi, więcej dającymi, do podtrzymania instytucji bardzo potrzebnej, doskonale spełniającej swe zadanie na niwie społecznej.

Emilia Węslawska.

Groźne objawy.

(List ze Żmudzi).

Kto baczenie przygląda się życiu ziemian naszym, ten dostrzeż musi powszechną zmianę nastroju w tem środowisku. Skrepowani dotychczas prawami ograniczającymi, zagrożeni wyrzuceniem z posiad bez nadziei powrotu, męnie walczyli o utrzymaniu się przy ziemi i o swoje stanowisko w kraju ojczystym. Obecnie, z chwilą otrzymania względnej wolności, nastąpił przewrót widoczny: ziemianie zobojętnieli dla swoich ideałów dotychczasowych — widzimy, jak z lekkim sercem pozbywają się ziemi ojców swoich, lub też ją wy-

dzierżawiają, byleby tylko móżdż wyemigrować z pod strzechy rodzinnej. Wielu zaś, którzy gospodarują dotąd, czynią to z jawną niechęcią do swojego zawodu, pielęgnując marzenia o wyniesieniu się do miasta na jakoby wysłużoną emeryturę.

A kobiety nasze? Te tak bardzo dawniej sławione kapłanki domowego ogniska idą w pierwszym szeregu emigracji, — zwłaszcza pokolenie młodsze, które się wyemancypowało zupełnie z pod wszelkich „przesądów“, zwanych obowiązkiem względem domu rodzinnego i swego partykularza. Objaw to zmienny i groźny, bo mimo wszystko, co się naszemu ziemianstwu, nieraz słusznie, zarzuca, przedstawia ono niemal jedyny pierwiastek kulturalny w kraju, niemal jedyną dźwignię postępu, — wszakże dotąd wszelkie zapoczątkowania pracy społecznej z inicjatywy i przy udziale ziemian powstają. Cóż się stanie ze wsią, gdy ich tutaj zabraknie? Prawda, pozostanie duchowieństwo, gorliwie pracujące nad uświadamieniem narodowościowemu ludu i inni agitatorowie, pracujący nad uświadamieniem jego klasom, ale któż będzie pracował dla podniesienia kultury kraju? A potem, czy wolno opuszczać lekkomyślnie postępek narodowo-kulturalny, tak mężnie i z takim poświęceniem dotąd przez ziemian broniący?

K. Woykietto.

Głosy prasy rosyjskiej.

Pijany budżet.

W „Nowoje Wremia“ p. Mienszikow wystąpił z ostrym artykułem antyrządowym (!) przeciwko rozpajaniu ludności przez państwo.

„Niedysławny herb państwowy... obecnie usadowił się ostatecznie na butelkach z wódką.

W szczególności zgnębionej przez pijaństwo Wielkiej Rosji sam rząd podjął się roli, odpowiedniej dla Żydów.

Odebrać ludności wszystko do ostatniej nitki, nie uciekając się do narkotyku, do wycieńczenia jej przez pijaństwo byłoby może litotowszem, ponieważ nie odbierano narodowi jego kapitału podstawowego — zdrowia i zdolności do pracy.

Wprowadzono u nas system, który odbiera nie tylko majątek, ale wysysa wszystkie siły fizyczne i w końcu duchowe.

Nigdzie nie ma tyle światła, co w Rosji, a w dni świąteczne lud się zbiera masami nie około świątyni, otwartych przez jaką godzinę, lecz wokół szynku, otwartego codziennie.

Na zadany temat przez nauczyciela w szkole miejskiej: „Jak przepędzić święta?“ wiele dzieci napisało: „Pójde w gościnę z rodzicami i będę pił do upicia się.“

W Rosji powstaje nowy gatunek ludzi: alkoholizacja z wyrodniactwa. Zostało stwierdzone alkoholizacja z wyrodniactwa rosyjskiego.

Kiedy życie ludu zaczyna obfitować w takie wypadki („popękała skóra od pijaństwa“ i t. p.) to wierzyć, że nad takim państwem już został wygłoszony wyrok Boży.

Nie wolno, aby państwo stało się demoralizatorem własnego narodu. Powiedzano: kto z was gorszy jest jednego z tych matych (a tu się wciąga w zgorznienie ogromne plemie, jedno z najlepszych w ludzkości) to lepiej było, aby przywiązano mu kamień młyński i rzucono do morza.

Czy nie symbolizują ciężkie pancerniki rosyjskie pod Cuszyną ten kamień młyński — kara za wielkie zgorznienie całego ludu, dopuszczone przez słabą władzę.

P. Mienszikow i całe „Nowoje Wremia“ jest typowym okazem anarchii myślowej, wiecznego przerzucania

się z jednej krańcowości w drugą. Nie są to podstawy, na których można zbudować coś trwałego, na których bezpiecznie spoczywać mógłby nie tylko „odnowiony“, ale chociażby i stary ustrój.

Na wezwanie polskiego towarzystwa „Oświata“ otwieramy w „Dzienniku Wileńskim“ rubrykę ofiar na naukę języka polskiego w szkołach początkowych miasta Wilna. Jest to obecnie najpilniejsza potrzeba społeczna.

Czytelnicy, pospieszcie z pomocą tym najuboższym, którzy pragną uczyć dzieci swoje języka ojczystego, ale nie mogą wnieść dodatkowej za ten przedmiot opłaty.

Wiadomości bieżące

— Kalendarz. Dziś, w sobotę, dnia 14(14) grudnia Eligijusz B. W.; Natalji — według nowego stylu Dyoskora i Herona.

Jutro. Bibjanny — według nowego stylu Waleriana M.

— Sprawa ks. Biskupa. „Słowo“ otrzymało z wiarogodnego źródła zapewnienie, że J. E. ks. arcybiskup Symon w rozmowie swojej z Ojcem Św., jaką zaszczycony został po powrocie do Rzymu („Dziennik“ Nr. 254), nie poruszał ani jednym słowem sprawy J. E. ks. biskupa Roppa.

— Z Teatru Polskiego. Dziś (Teatr) po raz pierwszy „Sen nocy letniej“, kom. w 3 akt., a w 5 obrazach Szekspira, wystawiana z ogromnym powodzeniem na wszystkich większych scenach. W premierze tej biorą udział: pp. Szymańska, Jakubowska, Podgórska, Młodziejowska, Wojciechowska, Okornicka, Danilowiczówna, Prochaskowa, Kuźmichówna, Mirska, pp. Oranowski, Popławski, Osterwa, Jaroszyński, Ryszkowski, Ryll, Borawski, Dybziński, Strycharski, Wiślański i Okornicki.

— Z „Sokoła“. Dziś odbędzie się w lokalu „Sokoła“ ostatnia wieczornica przed adwentem.

— Z „Lutni“. Jutro odbędzie się w „Lutni“ wieczór, poświęcony twórczości W. Anczyca.

— Odczyt o „Weselu“. Zapowiedziany na dochód czytelnik bezpłatnej im. Mickiewicza odczyt p. Walerego Gostomskiego o Wypisaniu i jego „Weselu“, odbędzie się w nadchodzącą środę, d. 5 grudnia o g. 8-jej wiecz. w sali klubu Szlacheckiego. Odczyt ten wzbudził ogólne zainteresowanie, to też znaczna część biletów została już rozprzedana, pozostałe są do nabycia w księgarni Zawadzkiego, oraz w księgarni „Oświata“ (Wileńska Nr. 23 d. Dobroczynności). Odczyt ten ma chyba zapewnić powodzenie, bo zarówno osoba prelegenta, jak i treść odczytu, będąca tak na dobie, przemawiają dostatecznie za sobą; niemniej też wspomóżnie tak sympatycznej i pożytecznej instytucji, jaką jest czytelnia im. Mickiewicza, powinno przyczynić się do zapewnienia sali.

Jak dalece taka bezpłatna czytelnia zasługuje na poparcie, świadczyć mogą niektóre listy. Oto czytelnia w przeciagu swego stosunkowo krótkiego istnienia pozyskała już 1750 czytelników, którzy od początku bieżącego roku zmienili przeszło 35 tysięcy książek. Czytelnia i teraz stale się rozwija, a w miarę tego rosną i wydatki, które zaspokoić należy.

— Bomba. Onegdaj, o godz. 11^{1/2} rano przy ul. Szpitalnej Nr. 9 pod drzwi mieszkanca Eisenstadta nastąpił wybuch podłożonej bomby lontowej, powodując tylko nieznaczne uszkodzenia drzwi, okien i tynku. Według pogłosek, przyczyną jest odmowa pieniędzy.

— Echa zbrodni. Najmłodsza, niepełna 3 lata licząca córka zamordowanych Rosiekich, została głęboko wstrząśnięta ohydym morderstwem. Sędzia śledczy rozpytywał ją o szczegóły i otrzymał odpowiedź, potem jednak prosił opiekunkę, by nie wspominać jej nie, co by mogło nasunąć jej na myśl te okropne sceny.

Charakterystycznym jest na ogół, że s. p. Rosicka w przeddzień swego zgonu wieczorem, wyrażając wielką radość, że wreszcie mogli zamieszkać w kraju i chwalać wszystko, co ją w Wilnie spotyka, dodała, że tylko

— Wenta na rzecz D. Św. Antoniego. W wencie na rzecz Domu Św. Antoniego, mającej się odbyć 2 i 3 b. m. t. j. w niedzielę i poniedziałek w cukierni p. Miśkiewicza przy rogu Wileńskiej i Trockiej, łaskawy współudział obiecały panie: Anna, Iza i Marja Bohdanowiczowe, hr. Czapska, Bohdanowa Cywińska, M. Jarocka, M. Łeska, dr. Minkiewiczowa, Szymonowa Meysztowiczowa, Stanisławowa Niezabitowska, Iwonowa Ordżina, br. Roppowa, hr. Ant. Tyszkiewiczowa, Tukallowa i Emilia Węslawska, oraz panie: w niedzielę: od 9—11 Magdalena i Ada Łeskie, od 11—1-jej Gruzewska, Montwillówna Marja, Węslawska, Zanówna i Zahorska. Od 1-jej — 2-jej Gnatowska, Strawińska, Szejderówna, Zofja i Marja Szostakowskie. Od 2-jej — 4-jej Hattowska, Jaroszyńska, Marja i Rytta Raue. Od 4-jej — 6-jej Borkiewiczówna i Komarówna. Od 6-jej — 8-jej Szostakowskie, Naruszewiczówny, Gnatowska i Geczewiczówna; w poniedziałek, od 9-jej — 11-jej, Łeska i Komarówna; od 11-jej — 1-jej Borkiewiczówna, Platerówny, Rouckówna; od 1-jej — 2-jej Rauwny, Geczewiczówna; od 2-jej — 4-jej Łeska, Gnatowska, Montwillówna; od 4-jej — 6-jej Szostakowskie, hr. Platerówny, Naruszewiczówny, Jaroszyńska; od 6-jej — 8-jej, Komarówna, Hattowska, Strawińska, Szejderówna, Rauwny.

— Polacy w akcyzie. Zdawało się, że po manifestach tolerancyjnych Polacy przestaną być bojkotowani na urzędach państwowych i przyjmowani będą na posady rządowe we własnym kraju bez ograniczeń religijnych i narodowościowych. Jednakże okazuje się, że duch dawny jest silniejszy od prawa i oto w piśmie „Minskoje Słowo“ p. Djakow, zarządzający dochodami akcyzy w gubernii, ogłasza w liście do redakcji, że w ciągu r. 1906 i 1907 z 33-ch przyjętych nowych urzędników, przyjął Rosjan 30 i tylko 3-ch Polaków takich, których nie mógł nie przyjąć, bo byli to: dymisjonowany podpułkownik pułku grenadierzkiego, były naczelnik powiatu guberni i jeden inżynier technolog z politechniki ryskiej. Nadto, dodaje p. Djakow, nikt z przyjętych Polaków nie był rekomendowany przez senatora Nowickiego, zaś wszyscy zgodnie z art. 286 „Przep. o urzędz. gub.“ (t. VII zbioru praw. wyd. r. 1892) zostali przyjęci za poprzednią zgodą ze strony miejscowego gubernatora.

Z powyższego wyjaśnienia wynika, że stosowanie manifestu o tolerancji zależy — od gubernatorów.

— Bomba. Onegdaj, o godz. 11^{1/2} rano przy ul. Szpitalnej Nr. 9 pod drzwi mieszkanca Eisenstadta nastąpił wybuch podłożonej bomby lontowej, powodując tylko nieznaczne uszkodzenia drzwi, okien i tynku. Według pogłosek, przyczyną jest odmowa pieniędzy.

— Echa zbrodni. Najmłodsza, niepełna 3 lata licząca córka zamordowanych Rosiekich, została głęboko wstrząśnięta ohydym morderstwem. Sędzia śledczy rozpytywał ją o szczegóły i otrzymał odpowiedź, potem jednak prosił opiekunkę, by nie wspominać jej nie, co by mogło nasunąć jej na myśl te okropne sceny.

Charakterystycznym jest na ogół, że s. p. Rosicka w przeddzień swego zgonu wieczorem, wyrażając wielką radość, że wreszcie mogli zamieszkać w kraju i chwalać wszystko, co ją w Wilnie spotyka, dodała, że tylko

— Bomba. Onegdaj, o godz. 11^{1/2} rano przy ul. Szpitalnej Nr. 9 pod drzwi mieszkanca Eisenstadta nastąpił wybuch podłożonej bomby lontowej, powodując tylko nieznaczne uszkodzenia drzwi, okien i tynku. Według pogłosek, przyczyną jest odmowa pieniędzy.

— Echa zbrodni. Najmłodsza, niepełna 3 lata licząca córka zamordowanych Rosiekich, została głęboko wstrząśnięta ohydym morderstwem. Sędzia śledczy rozpytywał ją o szczegóły i otrzymał odpowiedź, potem jednak prosił opiekunkę, by nie wspominać jej nie, co by mogło nasunąć jej na myśl te okropne sceny.

Charakterystycznym jest na ogół, że s. p. Rosicka w przeddzień swego zgonu wieczorem, wyrażając wielką radość, że wreszcie mogli zamieszkać w kraju i chwalać wszystko, co ją w Wilnie spotyka, dodała, że tylko

— Bomba. Onegdaj, o godz. 11^{1/2} rano przy ul. Szpitalnej Nr. 9 pod drzwi mieszkanca Eisenstadta nastąpił wybuch podłożonej bomby lontowej, powodując tylko nieznaczne uszkodzenia drzwi, okien i tynku. Według pogłosek, przyczyną jest odmowa pieniędzy.

— Echa zbrodni. Najmłodsza, niepełna 3 lata licząca córka zamordowanych Rosiekich, została głęboko wstrząśnięta ohydym morderstwem. Sędzia śledczy rozpytywał ją o szczegóły i otrzymał odpowiedź, potem jednak prosił opiekunkę, by nie wspominać jej nie, co by mogło nasunąć jej na myśl te okropne sceny.

Charakterystycznym jest na ogół, że s. p. Rosicka w przeddzień swego zgonu wieczorem, wyrażając wielką radość, że wreszcie mogli zamieszkać w kraju i chwalać wszystko, co ją w Wilnie spotyka, dodała, że tylko

lokal budzi w niej jakąś dziwną trwogę.

Morderca nie wyraża podobno żadnej skruchy i przechrwał się, że nie jest to pierwsze popełnione przez niego morderstwo. Wiadomość, że odany będzie pod sąd wojenny, potwierdza się.

Aresztowana w tej samej sprawie Janina Ziniewicz w d. 29 listopada przewieziona została do więzienia gubernialnego.

— Ucieczka Fiodorowa. Zraniony d. 29 b. m. Fiodorow, w chwili kiedy zamierzał wespół z towarzyszem ograbić mieszkanie p. T. tej samej nocy znikł ze szpitala św. Jakoba, korzystając z tego, że nie postawiono przy nim straży.

— Głodówka kobiet w więzieniu. Do pism petersburskich tefografują z Wilna, pod dniem 28 listopada st. st.: „W więzieniu gubernialnym w oddziale politycznych kobiety ogłosiły głodówkę, jako protest przeciwko zamknięciu do karceru czterech kobiet za śpiewanie marsylianki w dzień rozpoczęcia sądu nad frakcją s.d. Głodówka trwa już trzeci dzień“.

— Kradzieże. Onegdaj skradziono: Ikonowi Troickiemu (ul. Żydowska Nr. 19) rzeczy, wartości 100 rb.; Michałowi Szostakowskiemu (ul. Nowogrodzka) konia, wartości 80 rb., a wczoraj właścicielowi Kazimierzowi Kozłowskiemu (rynek Śniński) konia, wartości 75 rb.

— Rabunki. Onegdaj zrabowano: Ikonowi Giejerowi (ul. Saffianki) zegarek, oraz kilkanaście rubli, Władysławowi Giećewiczowi (ul. Raduńska) palto i 18 rb.

— Podrzucone dziecko. Na ul. Ostrobramskiej znaleziono onegdaj tygodniowego chłopca.

— Przyjechali do Wilna. Hotel St. Georges: rad. stan. Jerzy Bernow, gen. Konstanty Szekarozin, ob. Iwan Sołochin, ob. Witold Zahorski, Hotel Europejski: ob. Eugeniusz Kazimierz Bystram, kup. Jerzy Giełner, naucz. Emilia Iwanowa, ob. Gustaw Poklewiński-Kozieł, ob. Zbigniew Kollatowski, puł. Aleksander Nikołajew, ob. Włodzimierz Kryweow, ob. Bohdan Ratyński, ob. Jan Strawiński, ob. Piotr Smidt, pułk. Aleksy Sierbrakow, ob. Ludwik Wołodkowicz.

— Lida. W urzędzie gubernialnym wileńskim złożono do zatwierdzenia statut lidskiego Towarzystwa katolickiego dobroczynności.

— Kowno. We wtorek odbył się tu pogrzeb adwokata przysięgłego, Abrama Ona, byłego posła do 2-jej Dumy Państwowej. Na pogrzebie zebrały się tłumy ludzi i były wygłoszone liczne mowy przedstawieli adwokatury, sądownictwa i przyjaźni politycznych zmarłego.

— Minsk. (Kor. nt.) We czwartek w sądzie okręgowym rozpoznawana była sprawa b. redaktora „Głosia Prowincji“, p. Głoby-Michajlenki, oskarżonego o spotwarzenie w druku zarządu szkoły dla ślepych. W roli oskarżycieli wystąpił pp. dr. Zdanowicz i zarządzający szkołą, Georgijewski. Powodem oskarżenia był artykuł w „Głosie Prowincji“, opisujący porządek w szkole dla ślepych i zarzucający, że b. tam nieszczęśliwych uczniów i że się z nimi nie obchodzi. Na sądzie oskarżony przyznał do wód prawdy i pomimo, iż p. Zdanowicz starał się nadać tej sprawie odcień polityczny i twierdził, że ta sprawa ma na celu tylko jego skompromitowanie, ponieważ jest działaczem politycznym w tym kraju i leaderem jednej z partii rosyjskich sąd nie dał się wciągnąć na tę wadkę i skarga pp. Zdanowicza i Georgijewskiego odrzucił, nie uznając p. Głoby-Michajlenki winnym potwarzy.

Z liczby aresztowanych na zebraniu w mieszkaniu p. Okunia uwolniono 7 uczennic gimnazjum p. Baboszkinoj.

Do Minska przyjechał dla rewizji instytucji pocztowo-telegraficznych p. Dowiagowski. Opowiadając, że o minskiej poczcie p. D. w swoim sprawozdaniu nie wyraził się najlepiej.

We środę prof. prawa cywilnego, Włodowozow, miał w sali literacko-artystycznej towarzystwa rosyjskiego odczyt o samorządzie i jego zadaniach w Rosji. Lektor, przy szczerze zapelnionej sali, rozwinął projekt kadecki.

Zapraszamy z protokółu komisji żywnościowej, zakomunikowanego Ra-

— Bomba. Onegdaj, o godz. 11^{1/2} rano przy ul. Szpitalnej Nr. 9 pod drzwi mieszkanca Eisenstadta nastąpił wybuch podłożonej bomby lontowej, powodując tylko nieznaczne uszkodzenia drzwi, okien i tynku. Według pogłosek, przyczyną jest odmowa pieniędzy.

— Echa zbrodni. Najmłodsza, niepełna 3 lata licząca córka zamordowanych Rosiekich, została głęboko wstrząśnięta ohydym morderstwem. Sędzia śledczy rozpytywał ją o szczegóły i otrzymał odpowiedź, potem jednak prosił opiekunkę, by nie wspominać jej nie, co by mogło nasunąć jej na myśl te okropne sceny.

Charakterystycznym jest na ogół, że s. p. Rosicka w przeddzień swego zgonu wieczorem, wyrażając wielką radość, że wreszcie mogli zamieszkać w kraju i chwalać wszystko, co ją w Wilnie spotyka, dodała, że tylko

— Bomba. Onegdaj, o godz. 11^{1/2} rano przy ul. Szpitalnej Nr. 9 pod drzwi mieszkanca Eisenstadta nastąpił wybuch podłożonej bomby lontowej, powodując tylko nieznaczne uszkodzenia drzwi, okien i tynku. Według pogłosek, przyczyną jest odmowa pieniędzy.

— Echa zbrodni. Najmłodsza, niepełna 3 lata licząca córka zamordowanych Rosiekich, została głęboko wstrząśnięta ohydym morderstwem. Sędzia śledczy rozpytywał ją o szczegóły i otrzymał odpowiedź, potem jednak prosił opiekunkę, by nie wspominać jej nie, co by mogło nasunąć jej na myśl te okropne sceny.

Charakterystycznym jest na ogół, że s. p. Rosicka w przeddzień swego zgonu wieczorem, wyrażając wielką radość, że wreszcie mogli zamieszkać w kraju i chwalać wszystko, co ją w Wilnie spotyka, dodała, że tylko

— Bomba. Onegdaj, o godz. 11^{1/2} rano przy ul. Szpitalnej Nr. 9 pod drzwi mieszkanca Eisenstadta nastąpił wybuch podłożonej bomby lontowej, powodując tylko nieznaczne uszkodzenia drzwi, okien i tynku. Według pogłosek, przyczyną jest odmowa pieniędzy.

— Echa zbrodni. Najmłodsza, niepełna 3 lata licząca córka zamordowanych Rosiekich, została głęboko wstrząśnięta ohydym morderstwem. Sędzia śledczy rozpytywał ją o szczegóły i otrzymał odpowiedź, potem jednak prosił opiekunkę, by nie wspominać jej nie, co by mogło nasunąć jej na myśl te okropne sceny.

Echa z 1863 r.

VI.

Razu pewnego dano sekretnie znać partii naszej, iż przez groblę Borowo-Ciepleń przewozić będą ze Słucka do Minska więźniów, schwytanych po rozbiciu partii Maszewskiego. Miejscowość do zasadzki nadawała się znakomicie. Urządzić ją i odbić więźniów było marzeniem całego oddziału. Proszono gorąco naczelnika, aby pozwolił skutecznie zasadzkę „na ochotnika“, ale Zaremba stanowczo odmówił.

— Nie mam wojska, ani armat do stacjana bitew — odrzekł i kazał oddziałowi ruszyć dalej.

Czy żałował młodego życia naszego i nie chciał nas na szwank wystawić, czy też z zasady unikał wszelkich potyczek — odgadnąć trudno. Odmowa jego wzbudziła w obozie pewne niezadowolenie, lecz nie okazano mu wcale niezadowolenia. Karność była wielką.

Znowu więc krążyć poczęliśmy po okolicznych lasach. Oddalając się od Borowej, która nas karmiła, cierpieliśmy zawsze głód silny. Musztry i forsowne marsze męczyły nas

mocno. Nocami zaś dokuczał chłód. Zaremba miał zwyczaj trzymać zawsze oddział pod gołym niebem.

Nie wolno zaś było w nocy rozpaść żadnych ognisk. Nie wolno nam też było ani się rozbierać, ani rozuwać. Każdy miał prawo zdjąć tylko but jeden, dla przesuszenia, śpiąc zawsze w drugim.

Ale choć nam nieraz bywało i chłodno i głodno, czuliśmy nad sobą ojcowską pieczę naczelnika. Dewiza Zaremby było: wszystko dla partji — nie dla siebie. Kawał suchara i woda z kałuzi wystarczało mu za całe pożywienie. Gdy krzyknął: chłopcy, spać! — wszyscy się do snu rzucali bezpiecznie, wiedząc, iż naczelnik czuwa nad wszystkim.

Zaremba obchodził obóz, lustrował i zmieniał pikietę, zaglądał wszędzie sam, bez zmiany, pełniąc straż noc całą. Zbudziwszy zaś rano oddział do modlitwy i śniadania, odchodził na stronę i kładąc torbę pod głowę, zasypiał jednym okiem, wciąż czuwając drugim.

Tak drzemając, Zaremba miał zwyczaj stawiać przy sobie ordynansa, a częściej jeszcze sekretarza, zwanego w partji urzędnikiem cywilnym. Zadaniem jego było pisanie depesz cyfrowanych, powiadających Rząd Narodowy o ruchach i działaniach partji. Depesze takie szły przez ręce naczelnika sił zbrojnych powiatu,

którym w Minsku, jak się już rzekło, był Adam Wańkowicz.

Funkcję urzędnika cywilnego w naszej partji spełniał Sobolewski, student akademii inżynierskiej, komunikacji, jedyny może człowiek, którego burza krajowa nie pogrążyła, jak innych, na dno, a pozwoliła na brzeg spokojnie wypłynąć. Przy upadku powstania zdołał się szczęśliwie wyknąć z koła ruchu i ponownie wstąpić do zakładu, który ukończył pomyślnie bez żadnych przeszkód ze strony władzy.

Naczelnik drzemał i jednocześnie pisał lub dyktował Sobolewskiemu. Leżąc też, w pół śnie, wołał plutonowych, wydając różne krótkie rozporządzenia.

Taki był cały odpoczynek Zaremby.

I znów się zrywał, cmokał, zarzucał torbę na plecy i ruszał naprzód, a za nim cicho, w milczeniu, sunął cały oddział. Gwałtowne marsze następowały zwykle po sekretnej konferencji z Ułasem, który od czasu do czasu do obozu zaglądał. Z pod Borowej przerzucaliśmy się przez nową jedną pod Szack, Tokaczewice lub Michałow.

Jeśli nieprzyjaciel nas nie naciskał, odpoczywaliśmy we dnie, maszerując nocą. Roty moskiewskie szły po naszym tropie ciągle, aleśmy się szczęśliwie z ich rąk wywijali.

Po upływie pewnego czasu, gdy ściganie wzrastało, a umykanie stawało się coraz uciążliwsze, Zaremba począł partję swą rozbić na dziesiątki. Miały one rozkaz rozpytywać się we dnie w rozmaite strony, a ku wieczorowi zgromadzać się w kierunku zachodu słońca. Był to znak, iż miecz Damoklesa wisiał już blisko nad głową.

Naczelnik miał widocznie na celu ocalenie oddziału od całkowitego pogromu.

Jeśli nieszczęście przyjdzie miało, pragnął, by z otaczającej oddział jego matni choć niektóre dziesiątki mogły uciec szczęśliwie.

Mogła też w tem być i jakaś myśl strategiczna, zastosowana do okoliczności danej chwili, której my, nie wtajemniczeni w owe okoliczności, pojąć i ocenić nie umieliśmy.

Odtąd już nie partja cała, lecz utworzone z niej dziesiątki zaczęły się błąkać po lasach.

Rozchodziły się one w rozmaite strony i pomimo przebywania w wietrzach i manowcach, nie było wypadku, aby się z sobą nie zeszły. Zbiegały się zwykle we wskazanym kierunku, na zachód słońca i, wabiąc się jak cietrzewie, łączyły z sobą. Ani razu pudła nie było.

Pewnego dnia, gdyśmy się, jak zawsze, zebraли, postrzegliśmy nieobecność głównego dziesiątka, w któ-

rym właśnie znajdował się naczelnik. Zaniepokoiło to mocno wszystkich. Podsunęliśmy się więc ku Borowej, aby zasięgnąć języka. I zaraz, jak w dym, do Ułasa, po wiadomości i po informacje.

Ułas oznajmił nam, iż naczelnik ze swą garstką pociągnął w stronę Nalibok, w pow. oszmiańskim. Nam zaś polecił siedzieć cicho w lasach i kryć się od wrogów.

Był to koniec czerwca.

Jakkolwiek to nagłe zniknięcie Zaremby, bez słowa pożegnania i wskazówki dla oddziału, uderzyło nas dziwnie, lecz na razie, przywykli do bezwzględного posłuszeństwa, zastosowaliśmy się do danego nam przez usta Ułasa rozkazu.

Gdy jednak minęło dni kilka, a naczelnik nie wracał, ogarniało nas zaczęła pewna trwoga. Mgliste wątpliwości, snujące się po głowie, przybierały formę konkretną.

Pojęliśmy wreszcie, iż Zaremba nie wróci. Byliśmy pozostawieni własnemu losowi.

Razem z Zarembrą odszedł i Stefan Dybowski i kilku innych.

Mohylów. Komisja likwidacyjna likwiduje 24,559 dziesięcin, nabytych przez Bank Włociański w pow. orszańskim, bychowskim, horeckim, siemieńskim i homelskim.

Tyflis. 6 żołnierzy konwoju prowadzących więźniów do więzienia w sądu wojennego. Na ul. Pieskowej rzucono do nich bombę. Mimo wybuchu, żołnierze nie stracili przytomności i przyprowadzili więźniów na miejsce.

Mikolajew. Przybył agent niemiecki minister skarbu, w celu zbadania warunków eksportu rosyjskiego, przyjazd jego jest w związku z ciągłymi nadużyciami przy wysyłaniu ładunków zboża do Niemiec i Francji.

Tomsk. Wiece 600 studentów w instytucie technologicznym postanowił zamknąć uniwersytet do połowy stycznia. Grupa studentów technologów chciała przeszkodzić wykładom w uniwersytecie, lecz bezskutecznie.

Sofja. Prawdziwe nazwisko zabójcy Sarałowa nie jest wiadome. Panica — jest to nazwisko przybrane.

Wiedeń. Minister wojny wydał ponowny rozkaz, zabraniający bicia żołnierzy i obrażania ich pod groźbą najcięższych kar.

Zagrzeb. Z powodu otwarcia sesji sejmiku chorwackiego, socjaliści urządzili pochód i ogłosili strajk powszechny. Deputacja wręczyła przewodniczącemu sejmiku żądanie wprowadzenia powszechnego prawa wyborczego. Posiedzenie było burzliwe. Opozycja we wniosku na gwałt żądała usunięcia bana Rakotczyja i wniosła szereg żądań, skierowanych przeciwko rządowi. Mowa

bana zagłuszona ogromnym hałasem. Na zakończenie ban przeczytał dekret królewski o rozwiązaniu sejmiku z powodu braku działalności prawodawczej.

Peszt. Parlament uchwalił specjalne prawo, upoważniające rząd do zawarcia ugody austro-węgierskiej.

Bern. Prezydentem związku został na r. 1908 radykał Brenner, wiceprezydentem konserwatysta Tzemp.

Ejmeiden (Holandia). Na yache „Hohenzollern” przybył cesarz niemiecki.

Bruksela. Belgijski pełnomocnik do zawarcia traktatu o przyłączeniu Kongo do Belgii oświadcza, że nastąpi zawarcie traktatów z innymi państwami o granice.

Tauriza. Zbuntowane hordy plemion kurdyjskich w liczbie 4—5 tysięcy pod wodzą Bajazitagi, popierane przez Turków, weszły do Souczbutagu, rabując i niszcząc wiele wsi. Gubernator Souczbutagu porzucił miasto. Telegraf popsuty. Kurdowie skierowali się do Majdabu: po drodze leżą dobra poddanych rosyjskich. Persowie oczywiście są bezsilni.

Nowy-Jork. Prezydent Roosevelt urzędowo potwierdził, że zrzeka się kandydowania powtórnego na godność prezydenta. Przywódcy partii demokratycznej są zdania, że zrzeczenie się kandydatury przez Roosevelta podnosi szanse ich kandydata.

Otrzymane wieczorem.

Petersburg. Senat wyjaśnił, że żydom rzemieślnikom, zamieszkającym na zasadzie art. 17 dodatku do art. 68 przepisów paszportowych, wyd. 1903 r. poza granicą osiadłości, nie może przysługiwać prawo handlu przedmiotami własnej produkcji, poza miejscem ich stałego zamieszkania, oraz że tytuł dziedzicznego honorowego obywatela nie daje prawa żydowi zamieszkiwania poza określoną miejscowością, ponieważ prawo wylicza wszelkie kategorie żydów, korzystających z prawa swobodnej zmiany miejsca zamieszkania, a w liczbie tych kategorii nie znajduje się tytuł dziedzicznego honorowego obywatela.

Kijów. Na posiedzeniu Rady profesorów rozważano szereg środków, opracowanych w celu zapobieżenia nowym zaburzeniom w uniwersytecie. Otwarcie uniwersytetu jest przewidywane d. 4 lub 5 grudnia i jest związane z zesłaniem z Kijowa studentów, usuniętych za zaburzenia. Z powodu próby Rady o zamknięcie uniwersytetu do stycznia, wielu studentów wyjechało z Kijowa.

Kijów. Ostatnimi dniami pociągów z Moskwy przychodzą ze znacznym opóźnieniem z powodu zasp śnieżnych.

Kijów. W Czerkasach na komornika i uradnika, którzy przyszli do mieszkania żydowskiego dla egzekucji wyroku sądowego,

napadła banda Żydów i dotkliwie ich pobiła.

Moskwa. Sąd wojenny wydał wyrok, skazujący na śmierć przez powieszenie przestępczynię, która rzuciła bombę na generał-gubernatora moskiewskiego, Herszelmana.

Pawlograd. W wiosce Łozowaja aresztowano właścicieli domów, braci Zaporożenko, inicjatorów kilku grabieży i zabójstw.

Ateny. W obecności tłumów ludności odbyła się uroczystość zaślubin ks. Jerzego, następcy tronu, z Marią ks. Bonaparte.

Rzym. Król obdarzył delegatów konferencji haskiej. **Wiedeń.** Praca międzynarodowej komisji, regulującej rozkład pociągów, zakończona. Konferencja postanowiła wprowadzić bezpośrednią komunikację Wiedeń—Kijów—Odesa i Lwów—Berlin.

Berlin. Podeszła dyskusja nad projektem zmiany prawa giełdowego minister handlu, Delbrück, oświadczył, że prawo z dn. 10 czerwca 1896 r. nie odpowiada potrzebom. Rząd ma nadzieję, że pożyteczną będzie nowella, wprowadzająca zmiany, które usuną okoliczności, mogące wpływać demoralizująco na publiczność i stan kupiecki ze szkodą dla interesów handlowych w kraju i zagranicą.

Amsterdam. Przyjechał tu cesarz niemiecki. **Stockholm.** Wieczorem, d. 29 lis-

topada zwłoki króla Oskara przewieziono do kaplicy dworskiej i odprawiono krótkie modły żałobne.

Besancon. Na linii Besancon—Besoule przy spotkaniu pociągów zostało zabitych 5 osób, rannych 15.

Tauriza. Naczelnik Azerbejdżanu, ks. Ferma, wyjechał pociągiem, jakoby dla uspokojenia Kurdów. Istnieje wszakże przypuszczenie, że ks. Ferma poprostu uciekł. Miasto i prowincja zostały bez wyższej władzy.

Teheran. Bajandaga wspólnie z innymi wodzami Kurdów ogłosił o przyłączeniu Fermanfermy do Turcji i pociągnięciu z oddziałem wojska podążał do Mian-dabu, dokąd uciekli gubernator i wojska perskie.

O F I A R Y.

Złożone w Administracji „Dziennika Wileńskiego”:

Na naukę języka polskiego w szkołach początkowych m. Wilna (do rozporządzenia Tow. „Oświata”).

p. J. H. — 1 r., p. Adam Bekier — 50 k. Razem — 1 r. 50 k.

Dla pozabawionego zajęcia i środków do życia młodego człowieka A. Z.

p. B. — 50 k., p. p. A. B. i E. B. — 2 r. Razem z poprzednimi 7 r. 70 k.

Na budowę kościoła w Marwie. Beziemienie — 1 r. Razem z poprzednimi — 2 r. 50 k.

Na przytułek św. Wincentego a Paulo. Beziemienie — 1 r.

PRALNIA „CAŁA PARA” JOHN A
nie ma współzawodnictwa na świecie



PROSPEKTY DARMO NA KAŻDE ŻĄDANIE!

Do Zygmunta Nagrodzkiego w Wilnie
ulica Zawalna № 11

Skład maszyn i narzędzi rolniczych.

List 1-szy

Kupiona przeze mnie w czerwcu roku bieżącego u Pana pralni Johna „Cała para”, kompletnie odpowiada swemu przeznaczeniu i w zupełności zasługuje na rozpowszechnienie: daje oszczędność w czasie, mydło, pracy, opale i wodzie, pierze białą, nie niszczy jej, jak to bywało przy tarcu, dezynfekuje ją i nie wymaga ciężkiej pracy.

Ks. Pastor J. Szepetys
Pastorat Szwabizki, poczta Lin-kowo, gub. kow.

List 2-gi.

Obecnie odbywa się czwarte pranie na maszynie Johna, tak, że już śmiało mogę wydać opinię o niej, jako o rzeczy bardzo użytecznej.

Antonina Bernatowiczówna
m. Krzywonosy, poczta Kobylnik, szkoła ogrodnicza i gospodarstwa wiejskiego.

List 3-ci.

Od pół roku używamy nabytą u Pana pralnię „Cała para” i bardzo jesteśmy z niej zadowoleni. Białinę wypiera świetnie, nie drąc jej, co się często zdarza przy ręcznym praniu, zyskuje się przytem na czasie i zaoszczędza najem przy pracze. Śmiało zalecić mogę każdej gospodyni nabyć pralnię „Cała para”.

Maria Kotwiczowa
m. Turly, p. Michaliszki.

List 4-ty.

Kiedy dn. 10 grudnia r. 1906 nabywałem w składzie Pańskim pralnię Johna „Cała para” № 2, prosił mi Pan zakomunikować Mu, o ile będę z niej zadowolony. Po wielokrotnym użyciu uważam za swój przyjemny obowiązek powiadomić Pana, że maszyna ta zasługuje na najlepszą opinię: przy znacznym bowiem zaoszczędzeniu czasu, pracy i wydatków przy praniu, daje białinę czystą bez zarzutu. Przez swoje pożyteczne zalety pralnia Johna stanowi w gospodarstwie domowym rzecz niezastąpioną, bardzo jestem zadowolony z nabycia takiej i panu za dokonanie wyboru i zalecenie tej pralni składam podziękowanie.

Eugeniusz Jekatów.
Wilno.

List 5-ty.

Kantor główny majątków pańskich Teodora Agarkowa m. Lenin.

Dostarczone nam przez pana dwie pralnie Johna najzupełniej odpowiadają swojemu przeznaczeniu: prac białą. Największą wartość tych maszyn

niem, daje białinę czystą bez zarzutu. Przez swoje pożyteczne zalety pralnia Johna stanowi w gospodarstwie domowym rzecz niezastąpioną, bardzo jestem zadowolony z nabycia takiej i panu za dokonanie wyboru i zalecenie tej pralni składam podziękowanie.

Eugeniusz Jekatów.
Wilno.

List 5-ty.

Kantor główny majątków pańskich Teodora Agarkowa m. Lenin.

Dostarczone nam przez pana dwie pralnie Johna najzupełniej odpowiadają swojemu przeznaczeniu: prac białą. Największą wartość tych maszyn

zawiera się w tem, iż przy nader nieznacznym ekspensie kapitału osiąga się znaczne zaoszczędzenie sił, czasu i mydła, a bodaj i białiny, gdyż nam się zdaje, że ta mniej się zużywa w maszynie, niż przy ręcznym praniu, a wychodzi czystą i białą. Słowem — maszynę tę najzupełniej zasługują na to, aby wrócono na nie uwagę. Za zalecenie nam tych pralni bardzo Panu wdzięczni. Główny zarządzający, agronom uczoney S. Młynarczyk. Dyrektor zakładów drzewnych, Inżynier-Mechanik O. Amberg. (Dalszy ciąg listów nastąpi.)

Firma Leona Rubaszki w Łodzi

wysyła jak i w latach zeszłych, szybko, punktualnie, bez zaliczek, z opakowaniem i przesyłką pocztową, na swój koszt po cenach hurtowych i fabrycznych.

Gotowe Suknie Damskie.

Bez ryzyka! Suknie, nie przypadające do gustu, zamieniamy lub wracamy za nie pieniądze.

Peleryny (narzutki-rotundy) zimowe, jesienne lub wiosenne, najnowszej mody z syberyń, lub z syberyń w angielskim guście w kratki lub ruzciki, ze stojącym lub wykładanym kołnierzem, najrozmaitszych kolorów, cena — 11 rubli; w lepszym gatunku — 16 rubli; gatunek prima — 20 rubli.

Nowość! Wspaniała peleryna długa, gotowa, zimowa na wacie wełnianej z podszewką jedwabną lub atlasową z syberyń gładkiej, zimowej wszystkich kolorów po 22 rub. 27 rub. i 30 rub.

Peleryna-rotunda z puszystego pluszu wełnianego we wszystkich kolorach na podszewkę jedwabną i atlasową oraz na wacie wełnianej cena 30 rub., 32 rub. i 35 rub.

Nowość! Peleryna z najnowszego pluszu „karakulowego”, który zastąpić może futro, zrobiona według ostatniej mody zagranicznej; cena 33 rub., 36 rub. i 40 rub.

Powyżej wyszczególnione materiały nadają się na sak-paltoty z rękawami, które zrobione będą według ostatniej mody. O 3 ruble droższe od peleryn.

Angielskie spódnice z najtrwalszego modnego i eleganckiego trykotu, koloru czarnego, w ruzciki lub efektowne pasy gładkie najrozmaitszych kolorów. Szyję, fason i krój najmodniejszy. Spódnice te są praktyczne, zdatne do noszenia podczas wszystkich sezonów. Ceny 7 rub. 50 kop., 8 rub. 50 kop., i 10 rub.

Alpaga jedwabista — 8 rub.; „Alpaga” karbowana — 10 rub. 50 kop.; „Vouale” karbowany — 13 rub. 25 kop.; Sukienne zimowe — 12 rub. 50 kop.

Gotowe eleganckie halki z falbanami, w różnych kolorach: czarne, ciemne i jasno-zielone, bordeaux, malinowe, fraise, brązowe, czekoladowe, lilowe i t. p. 4 rub. 5 rub. i 6 rub. Z gładkiego „Kanausu” jedwabnego — 11 rub., 12 rub. 50 kop. i 15 rub.

Przy obstalunku peleryn prosimy oznaczyć w centymetrach lub werszkach: szerokość pleców między rękawami, objętość piersi pod pachami, obwód w pasie, obwód kołnierza, długość rękawa aż do dłoni oraz długość saka.

Dla spódnice: obwód w pasie, szerokość bioder i długość.

Warunki przesyłki: Opakowanie i przesyłka na koszt firmy. Obstalunki załatwiamy natychmiast, punktualnie i na życzenie — bez zaliczek. Za pobraniem pocztowym do wysokości 5 rubli — drożej o 10 kop.; powyżej 5 rubli — drożej o 2 kop. na każdym rublu. Obstalunki na Syberję Zachodnią i Kraj Turkestański o 5% drożej, na Syberję Wschodnią o 10% drożej.

Prosimy adresować: Fabrykant Leon Rubaszki, Łódź.

Firma, otrzymała oprócz licznych podziękowań „Grand Prix” (medal złoty i krzyż) w Antwerpii, medal złoty w Brukseli i wielki medal w Rostowie nad Donem.

NAJSTARSZY W WILNIE
Polski Galanter.-Norymberski sklep
(Firma egz. od 1850 r.)

O. KRAUCZA dawniej **KLAMMERA**
ul. Wielka (Zamkowa) № 10.

Zima zbliża się!! Na sezon zimowy!!!

Poleca:

Wielki wybór wyrobów trykotowych. **BIELIŻNA TRYKOTOWA** dla Pań Panów i Dzieci.

KURTKI MYŚLIWSKIE

Pończochy Skarpetki.

Bielizna D-ra Lahmana.

WYROBY FUTRZANE
czapki, kołnierze, zarękawki, **Kapelusze** męskie i dziecięce, **Czapki futrzane i inne**

Rękawiczki skórkowe wełniane trykotowe

Parasole Bielizna

6 2018 6 **Krawaty** **Spinki**

Koronki, hafty, wstążki, dodatki i upięczenia do sukien damskich.

Wyroby skórzane i włóczkowe

WSZELKA GALANTERIA

CENY NIZKIE.

Zamówienia z prowincji skutecznie się odwrotną pocztą.

Korzystajcie z okazji! **Ważne dla wszystkich!**

Fabryka wełnianych wyrobów T-wa „Jakor” w Łodzi

wysyła detalicznie po hurtowo-fabrycznych cenach, z pełną gwarancją od ryzyka, odcinki na męskie garnitury i palta, a mianowicie:

Nr. 250. „Luw”. Materiał bardzo praktyczny i modny na męskie jesienne lub zimowe garnitury, tkany z miękkiego francuskiego szewitu, czarny, ciemnoniebieski, lub przetykany nowomodnie szarami i kolorowymi kratkami. Za odcinek 4 1/4 arszyn na cały męski garnitur 4 rub. 90 kop.

Nr. 251. „Luw”. Takiż materiał i tychże kolorów, jak i w Nr. 250-ym, tylko w lepszym gatunku. Za odcinek 4 1/4 arsz. 6 rub. 50 kop.

Nr. 252. „Luw”. Takiż materiał i te same kolory najlepszy gatunek „prima” odcinek 4 1/4 arsz. 8 rub. 50 kop.

Ostatnia nowość!

Nr. 301. Francuski kamgarnowy materiał „Nicoa”. Prawdziwy materiał, tkany z kamgarnowej wełny, wyróżnia się specjalną miękkością i praktycznością na najelegantszy garnitur na jesień i zimę. Tło materiału czarne lub ciemno-oliwkowe, przetykane mniej lub więcej widocznymi kratkami. Za odcinek 4 1/4 arsz. na cały męski garnitur 11 rub.

Drapy na palta

Nr. 401. „Drap sukno” na męskie jesienne lub zimowe palta z dobrej, miękkiej zagranicznej wełny: czarny, ciemnoniebieski i marengo (ciemno-szary) gładkie, lub też te same kolory z nowomodną angielską kratką. Za odcinek 3 1/2 arsz. na całe męskie palto 10 rub 50 kop.

Nr. 402. „Drap sukno” w lepszym gatunku i w tychże kolorach, za odcinek 3 1/2 arsz 15 rub.

Zapakowanie i przesyłka pocztą na rachunek fabryki, wysyłamy za zaliczeniem bez zadatku. Jeśli materiał nie zadowolili kupującego, to takowy przyjmujemy z powrotem i zwracamy pieniądze.

Przy zamówieniu 3-ech lub więcej odcinków naraz z materiałów na męskie kostiumy z pod N-rów 250, 251, 254 i 301 dodajemy podszewkę do wszystkich garniturów zupełnie darmo.

Zamówienia prosimy adresować: **Fabryka wełnianych i sukiennych wyrobów T-WO „JAKOR” w Łodzi.**

Firma otrzymała nagrodę na wystawie w Rostowie n/D., duży medal srebrny.

STUDNIE

Artezyjskie, Bruklińskie, Abisyńskie

i cementowe, nowe oraz przeczystczanie takowych, badania gruntów pod nowobudującymi się gmachy i kościoły. Poszukiwanie gliny. Roboty, wchodzące w zakres wodociągów. Stawianie pomp żelaznych i reperacje starych, po cenach jak najprzystępniejszych wykonywa.

H. KALIŃSKI
Wilno, ulica Połocka (Żwirowa Góra) № 16, 4 2097 1

Prosimy

każdego czytelnika

przy kupowaniu

2063

towarów

powoływać się

na ogłoszenia, czytane

w „Dzienniku Wileńskim”.

ZAKŁAD
Położniczo-Ginekologiczny

D-rów Bujalskiego, Kahna, Maczewskiego, A. Rymczy i Waskiewicz, stała lóżka. Wilno, Ul. Czyska № 3. 52 558 27

Bez ryzyka. Przedmiot nie podobający się przyjmujemy na powrót.

Kort francuski jesienno i zimowy, mocny i praktyczny materiał na eleganckie i solidne męskie kostiumy, kolor tła materiału czarny, szary i oliwkowy, przetykany w nowomodne przecinki i kratki i zupełnie gładki. Za odcinek 4 1/4 arszyna 5 rub. 50 kop., 6 rub. 85 kop., 8 rub. 75 kop., 10 rub. 50 kop. i 12 rub. 50 kop. z podszewką bezpłatnie. Drap na zimowe palto gładki, lub w solidne kratki, kolory: czarny, niebieski i marengo. Za arszyn 3 rub. 50 kop. i 4 rub. 50 kop.

Dla Dam!

Damski „konfeksjon” na eleganckie jesienne i zimowe kostiumy, we wszystkich kolorach, przetykany w kratki, paski i różnokolorowe solidne przecinki lub gładkie. Za 8 arszyn. na cały damski kostium 4 rub. 50 kop., 5 rub. 50 kop. i 6 rub. 50 kop. „Prima” (szerokość 28 werszków) za 7 arszyn. 7 rub. 50 kop. i 8 rub. 50 kop.

Damski drap „Rekord” ozdobny i mocny jesienno lub zimowy materiał w modne kratki i przecinki na damskie żakiety, saki i palta, kolory: czarny, niebieski, oliwkowy i inne (robi się bez podszewki) szerokość 2 arszyn po 2 rub. 10 kop., 2 rub. 70 kop. i 3 rub.

Opakowanie i koszt przesyłki ponosi fabryka. Obstalunki adresować: Łódź, Nr. 11, fabryka Towarzystwa sukienno-bawelnianej manufaktury. 6 2089 2

Żądajcie bezpłatny cennik.

Okolo 100 rubli

zarobić może każdy umiejący czytać i pisać po polsku. Zapytania w języku polskim nadawać pod adresem: Karlsruhe (Baden). Postfach Nr 25. 5 2057 3

OGŁOSZENIA DROBNE.

Do pracowni Tow. Ochrony Kobiet stanczarka, znająca dokładnie swój fach. Zgłaszać się codziennie do biura Towarzystwa (Wileńska 7) między 1—2 po połud. 5 2082 5

Potrzebny rzadca, kawaler; zgłaszać się listownie pocztą Bińskonia, gub. wil., majątek Stokl. 3 2124 1

Skrzypce futerat i części zapasowe są do sprzedania za 50 rubli. Zgłaszać w składzie mebli przy ulicy Dworcowej Nr 2. 2102

Sprzedam konia (4 1/2 letn.), powoś, biedę, sanki. Wiadomość: ul. Uglicka 19. 3 2125 1